Dodatek do nru 346 „Naprzodu“.

Nr. 345. Kraków, poniedziałek 9 grudnia 1907. Rocznik XVI.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Wiec przeciw wywłaszczeniu pruskiemu.

W szczelnie nabitej sali ratuszowej odbył się wczoraj wiec ogólny dla zaprotestowania przeciw gwałtom pruskim. Wiec ten ilością uczestników i powagą obrad był imponującą manifestacyą wszystkich klas mieszkańców Krakowa, a jednogłośnie uchwalone rezolucye dają wyraz oburzeniu mas i ich pogardzie dla krzyżactwa.

Wiec zagaił p. Kazimierz Bartoszewicz następującem przemówieniem: Wiadomość o ciosach państwa „miłości bożej i dobrych obyczajów“ wywołała ogólne oburzenie. Reprezentanci nasi w Izbie posłów, w Radach miejskich, instytucyach i korporacyach wyrazili już swój protest. Prosty obowiązek nakazuje obywatelom Krakowa, aby wyrazili swe uczucia i dlatego komitet obywatelski zwołał wiec dzisiejszy i przygotował rezolucye.

Gdyby wywłaszczenie nie było skierowane przeciw Polakom, ale nawet przeciw wrogim nam narodom, każdy Polak bez różnicy politycznej potępiłby tę ustawę, przynoszącą wstyd i hańbę kulturze. Nikt z nas nie mógłby się oprzeć uczuciu, że się dzieje krzywda, że ustawa jest ohydną, niemoralną, bezwstydną. Wszystkie państwa i rządy powinny postawić tamę tej ohydzie, aby uchronić te społeczeństwa, dla których sumienie nie stało się jeszcze pustym dźwiękiem. Każdy odczuwa nietylko upokorzenie uczuć ludzkich, ale zarazem ból, że nie mamy mocy osłonić ziemi naszej, żebyśmy gadzinę tę, raz już pod Grunwaldem zdeptaną, orężem wypędzili z granic naszych. (Oklaski).

Niemniej niebezpieczną jest ustawa o zgromadzeniach, wyrzucająca język polski. Ustawa ta może zniszczyć nasze życie kulturalne.

Winniśmy podziękować naszej delegacyi, że spełniła swój obowiązek, zapomniawszy raz o wyższej polityce. Ale na tem nie powinna poprzestać. Niesłychanem jest, abyśmy ofiarą naszej krwi i mienia utrzymywali trójprzymierze. Bez trójprzymierza Niemcy musiałyby myśleć o własnej obronie, a nie gnębić innych.

Obowiązkiem delegacyi polskiej powinno być obalenie trójprzymierza. Hasłem jej powinno być: Precz z trójprzymierzem! Delegacya nasza nie będzie osamotnioną. Do jej protestu przyłączyli się wszyscy Słowianie, wiedząc, że Polska jest przedmurzem przeciw Germanii, że jak Polska upadnie, to kolej przyjdzie na nich.

Mowca zaleca stawianie nowych twierdz polskości na zachodzie, oraz przeszkodzenie stawiania tu gimnazyum niemieckiego. Wstydem jest też, żeby w instytucyach państwowych urzędowano po niemiecku. (Oklaski),

Należy osobny stworzyć komitet dla obmyślenia stałych środków obrony. Przyrzeczmy braciom w Wielkopolsce, że będziemy ich wspierali wedle sił; niech przyjmą hołd za dotychczasową obronę, niech mają otuchę, że cała Polska za nich walczyć będzie. Ufamy, że bandytyzm pruski rozbije się o piersi nasze, że przygotujemy mu większy Grunwald, bo moralny. (Oklaski).

Na wniosek wiceprezydenta miasta dr Szarskiego wybrano przewodniczącymi pp. Turskiego, Klemensiewicza i Kosobuckiego.

Pierwszy zabrał głos prof. dr Bandrowski: Protest jest słabą bronią wobec tak brutalnego wroga. Za to zhańbienie praw ludzkich i przyrodzonych dzieje kiedyś odpowiedzą klątwą i hańbą. Przekonani, że żadna siła nie potrafi złamać praw przyrodzonych, czekamy na godzinę porachunku. Polskie stronictwo demokratyczne z całem przekonaniem przystępuje do rezolucyi. (Oklaski).

Dr Kwaśnicki: Co ludzkość sobie zdobyła: prawo człowieka, ochrona słabszego, wszystko zostało zniszczone dla tak zwanej racyi stanu. Zaleca wystąpienie reprezentacyi polskiej przeciw trójprzymierzu. Austrya nie ochraniała swych obywateli przez Prusaków rugowanych.

Dr Bardel imieniem polskiego stronictwa ludowego przyłącza się do rezolucyi, z tem, że na czele powinien stać dodatek: Precz z Prusakami! Precz z krzyżakami! Włościanin zrozumie dokładnie o co idzie i rezolucyę pojmie i w czyn zamieni. Stronictwo ludowe całym szeregiem wieców podczas świąt zamanifestuje swą łączność z Wielkopolską i bez wielu słów uchwali: Precz z krzyżactwem!

Poseł dr Gross: Mamy przed sobą nie nową ustawę, ale dalszy krok na drodze przez Bismarka wskazaną słowami: „Siła przed prawem“. Naprzód komisya kolonizacyjna dobra wykupywała, a gdy to nie wiele zdziałało, Prusacy chwytają się gwałtu. Ale nie zniszczy ona ludu polskiego; lud jest zanadto kulturalny, aby się dał wyrzucić. Ustawa nowa może dokuczać, ale nasz organizm społeczny jest zanadto sprężysty, aby się dał złamać. Takie ukłócia bolą, ale to popycha ludzi do czegoś wyższego niż życie codzienne. Ludność wyparta z roli rzuci się na inne pola i tu się rozwinie. Nie ludność niemiecka nienawidzi Polaków, tylko hakatyści, junkry pruskie. Gdyby tam było powszechne głosowanie, nie widzielibyśmy takich ustaw. (Oklaski). Wskazuje na żydów, którzy przetrzymali 2000 lat prześladowań, to 20 milionów Polaków, skupionych, także wytrzyma. Przyłącza się do protestu i wyraża przekonanie, że w przyszłości wszystkie ludy kulturalne do niego się przyłączą. (Oklaski).

Tow. dr Emil Bobrowski: Przemawiam jako członek polskiej partyi socyalno-demokratycznej. Stoimy wobec podłego gwałtu na narodzie naszym dokonanego. To nie jest pierwszy raz, że rząd pruski wyrządza gwałt czy to klasom, czy to religiom. Stan wyjątkowy zrobił z socyalistów potężną partyę (oklaski), wygnanie jezuitów wzmocniło centrum.

Chodzi o to, aby społeczeństwo nie poprzestało na efektownych wiecach, lecz żeby pomyślało o realnych środkach oporu. (Oklaski). Trzeba lud uobywatelić, dać mu szerokie prawa obywatelskie. (Oklaski). W Prusiech, gdzie robotnicy do sejmu prawa głosowania nie mają, tam może rząd takie ustawy przedkładać. W parlamencie niemieckim nie miałby rząd tej śmiałości. Wiec powinien przesłać poparcie towarzyszom polskim i niemieckim, walczącym o równe i powszechne prawo głosowania do sejmu pruskiego. (Oklaski).

Kongres pruskich socyalistów protestował przeciw tym gwałtom, „Vorwärts“ atakował rząd pruski, na setkach zgromadzeń protestował lud. Weźmy się do pracy od podstaw, od uobywatelenia ludu. (Oklaski). Niech dzisiejsi mowcy pamiętają swe słowa, gdy u nas będą radzić nad reformą wyborczą do sejmu i do gminy. (Burzliwe oklaski). Same ładne słowa nie starczą. Okrzyk nasz: Precz z Prusakami! tylko do rządu stosować należy, nie do ludu pruskiego, w którym 1,600.000 socyalistów nigdyby się na prawa wyjątkowe nie zgodzili. (Burzliwe oklaski).

W parlamentach regulamin nie pozwala mówić o cudzych wewnętrznych sprawach, ale my jesteśmy w innem położeniu. — W Królestwie nasze sympatye i pomoc szły walczącym z caratem, teraz ludowi w Prusiech powinnibyśmy nie tylko zasyłać gorące życzenia. Gwałt się gwałtem odciska — teraz niech zacznie się organizacya, niech zacznie się walka o nasze nieprzedawnione prawa. Gdy socyaliści wejdą do sejmu pruskiego, wyrzucą tych, którzy nam wydzierają język i mienie. (Burzliwe oklaski).

Przewodniczący odczytuje telegram od polskiej młodzieży, uczęszczającej do akademii górniczej w Przybramie, oraz od posła Wójcika, przeciw któremu podnoszą się burzliwe okrzyki za interpelacyę o podrożenie mleka.

Przemawiali jeszcze pp. Kosobucki wśród głośnych protestów, dalej b. poseł dr Danielak (znieść wychodźtwo robotników polskich do Prus), p. Szymański, który imieniem stow. „Ethos“ stawia wniosek o zamykanie szynków w niedziele i święta, p. Alfred Szczepański (o traktacie wiedeńskim z r. 1815 i o trójprzymierzu), p. Nowak St., który imieniem zorganizowanego nauczycielstwa przyrzeka kuć broń w sercach młodzieży i prosił, aby społeczeństwo poparło nauczycieli w walce o wprowadzenie ducha narodowego w szkole.

Niejaki p. Weiss wśród śmiechów i protestów odczytywał projekt odezwy do posłów pruskich, która ma ich odwieść od głosowania za wywłaszczeniem.

Tow. dr Bobrowski: Wiec dzisiejszy skupił stronnictwa i zawody z wyjątkiem duchowieństwa, które tu nie pojawiło się. (Jakiś ksiądz wyłazi na ławkę; okrzyki: Jest jeden!). Wiec ten będzie widomym protestem przeciw polityce pruskiej, niech nam dodaje siły i powagi do dalszej walki.

Na postawioną rezolucyę komitetu jako uczestnik godzę się, inne trzeba odesłać tam, gdzie należą, tj. do komitetu zajmującego się urządzeniem wiecu. Tylko rezolucyę stow. „Ethos“ polecam do przyjęcia.

Jeżeli naprawdę chcemy lud do walki nawołać, potrzeba co innego zrobić: Trzeba zerwać z tradycyjnem: przy tobie stoimy i stać chcemy; nie wolno dziś wygłaszać carosławnych mów w Petersburgu (Okrzyki: Hańba Dmowskiemu!), nie wolno wygładzać mas. (Burzliwe okrzyki przeciw obecnemu na sali posłowi Petelenzowi: Niech mówi! Czemu uciekł za drzwi? Precz z nim!). Niech wiec zapoczątkuje, aby naprawdę wglądnięto w życie materyalne i moralne ludu. Jeden mowca (Danielak) mówił, żeby nie dać robotnika Prusakom; a cóż zrobi się w kraju bez przemysłu z milionami rąk, szukającemi pracy? Robotnicy nie jadą do badów, nie idą do domów gry, ale idą po kawałek chleba do Prus. (Burzliwe oklaski).

My socyaliści staniemy każdej chwili do obrony naszego narodu, ale w kraju chcemy mieć prawa i chleb. (Burzliwe oklaski).

Przewodniczący poddaje pod głosowanie następującą

Rezolucyę:

„Zgromadzeni na Ratuszu krakowskim w dniu 8 grudnia 1907 r. obywatele miasta Krakowa powzięli na ogólnym wiecu następujące uchwały:

1. Uznajemy wniesione przez rząd pruski projekty wywłaszczenia posiadłości polskich, ograniczenia praw języka ojczystego za akt barbarzyński, niegodny narodu cywilizowanego, urągający kardynalnym zasadom wszelkiego prawa, etyki i kultury. 2. Ponieważ przez taki akt naruszone zostają nietylko prawa przyrodzone naszego narodu, lecz także prawa ogólno-ludzkie, których przestrzeganie jest obowiązkiem każdego narodu cywilizowanego, przeto uznajemy za konieczne wezwać wszystkich reprezentantów naszego kraju w ciałach prawodawczych, aby dla udaremnienia tego gwałtu użyli wszystkich sił i środków, a jeśli ich usiłowania nie odniosą skutku, aby dążyli do zerwania sojuszu monarchii z państwem, nie umiejącem uszanować praw przyrodzonych człowieka. 3. W chwili grożącego niebezpieczeństwa naszemu narodowi, wzywamy całe społeczeństwo polskie do samoobrony przez zjednoczenie wszystkich sił duchowych i ekonomicznych narodu, celem ubezwładnienia przewagi siły nad prawem. 4. Wyrażając oburzenie autorom takich nieludzkich projektów, ślemy naszej braci zagrożonej pod zaborem pruskim najserdeczniejsze wyrazy głęboko odczutego współczucia, z zapewnieniem pomocy w każdej potrzebie. 5. Wyrażamy uznanie reprezentacyi naszej w parlamencie austryackim za męski protest, wniesiony przeciwko temu pogwałceniu praw ludzkich. 6. Przesyłamy hołd najszczerszej wdzięczności przedstawicielom innych narodów, którzy w parlamencie austryackim również protestując przeciw zamierzonemu gwałtowi, wyrazili głośno swe oburzenie i podnieśli wysoko sztandar sprawiedliwości“.

Rezolucyę tę uchwalono jednomyślnie. Tak samo uchwalono rezolucyę stow. „Ethos“.

Przewodniczący p. Turski zamyka zgromadzenie. W sali rozlegają się potężne dźwięki „Czerwonego sztandaru“, które młodzież „narodowa“ usiłuje przekrzyczeć, śpiewając „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Demonstracya.

Tłumy z pieśnią robotniczą na ustach uformowały się przed ratuszem w pochód, który ruszył placem Franciszkańskim, ulicą Grodzką i Rynkiem pod pomnik Mickiewicza. Ze stopni pomnika przemówił tow. dr Bobrowski, poczem odśpiewano „Czerwony sztandar“ i „Gdy naród do boju“. Rozumie się, że młodzież, nazywająca się „narodową“, i tu usiłowała zakłócić spokój, co jej się jednak nie udało.

List z Niemiec.

Od grona towarzyszy polskich w Berlinie otrzymujemy następujące odparcie ataków p. Mendelsona w „Kuryerze lwowskim“.

We wstępnym artykule „Kuryera Lwowskiego“ Nr 561 z 3 grudnia zarzuca pan Mendelson socyalnej demokracyi niemieckiej w eleganckiej bardzo formie nie mniej ni więcej jak: zdradę zasad demokratycznych. Zbrodni tej miała się ona dopuścić zachowaniem swojem w sprawie zamachu rządu pruskiego na prawa ludności polskiej.

P. Mendelson pisze:

> Niemiecki „uświadomiony“ proletaryat przysyła Polakom wyrazy współczucia, ale w miastach niemieckich dzisiejsza swoboda zebrań nie jest nawet wyzyskiwana w celach przebudzenia i uświadomienia o tem, że równouprawnienie jest podstawą współżycia politycznego.
>
> Projekt wyjęcia Polaków z pod prawa mniej zainteresował „uświadomiony proletaryat niemiecki,“ aniżeli w swoim czasie podejrzenie co do objektywności wyroku na Dreyfusa poruszyło radykalnie nastrojone umysły francuskie.

A dalej peroruje p. Mendelson:

> Milczenie socyalnej demokracyi tylko jeden skutek przynieść może, mianowicie ten, że w masach polskich obudzi się przekonanie o **żywiołowym rasowym antagoniźmie** (groźba!)

Czy p. Mendelson seryo to pisze, czy też tak sobie pokpiwa z naiwnych czytelników „Kuryera?!“

Pan Mendelson szermuje zawzięcie „demokratyzmem.“ Niechże więc przyjmie do wiadomości, że pierwszą, kardynalną zasadą każdego demokraty jest prawda i jeszcze raz prawda.

A jak obszedł się p. Mendelson z prawdą? Jak wyglądało w rzeczywistości „milczenie“ socyalnej demokracyi niemieckiej? Posłuchajmy!

Odbyty niedawno zjazd pruskiej socyalnej demokracyi w powziętej rezolucyi w ostry sposób zastrzega się przeciw nowej ustawie antypolskiej, kwalifikując ją jako zamach na konstytucyjne prawa obywateli.

Podczas debaty mowcy — robotnicy niemieccy! — jeden za drugim protestują przeciw tej brutalnej próbie zakneblowania ust proletaryatowi polskiemu. Bo nową ustawę w pierwszym rzędzie i najdotkliwiej odczują robotnicy. Bo nowe przedłożenie gotowe powstrzymać pochód emancypacyjny ludu polskiego w Poznańskiem. Tak mówili robotnicy niemieccy, tak mówił „nieuświadomiony proletaryat niemiecki“, któremu p. Mendelson grozi „żywiołową walką rasową“...

Ale idźmy dalej. Po wniesieniu przedłożenia, prasa socyalistyczna bez wyjątku — atakuje ostro rząd pruski za ten projekt, wykazując równocześnie jego śmieszność i niewykonalność.

Na setkach zgromadzeń odbytych w Prusiech w sprawie reformy wyborczej — hasło rzucone przez zjazd socyalnej demokracyi pruskiej znajduje żywy oddźwięk. Wszędzie uchwala się energiczne protesty przeciwko antypolskiemu przedłożeniu.

Tyle same fakta. Czy można to nazwać milczeniem?! Czy można to nazwać „zdradą zasad demokratycznych“ — na to niech p. Mendelsonowi odpowiedzą sami czytelnicy „Kuryera.“

* * *

My od siebie zapytamy p. Mendelsona, co też on i jego nowoprzybrana partya więcej od „wyrazów współczucia“ posłała na pomoc rodakom w pruskim zaborze? P. Mendelson chyba pamięta plan p. Kościelskiego, plan świeżo znów powstały, ażeby Polacy zrzekli się mandatów, a wybrali na swoje miejsca socyalistów do sejmu pruskiego, bo ci lepiej i energiczniej zwalczają rząd pruski. Świadczy to w każdym razie o większem zaufaniu do socyalistów, niż do — siebie samych, tam w zaborze pruskim.

Na wszelki sposób oryginalną politykę wybrał sobie na dobę dzisiejszą p. Mendelson.

Napadać na socyalistów w takiej chwili może tylko monoman polityczny, który nie może socyalistom przebaczyć, że nie zatrzymali się w rozwoju razem z p. Mendelsonem, że bez niego się rozrośli i poszli do dalszej walki bez żałoby po p. Mendelsonie.

Listy warszawskie.

Warszawa, 5 grudnia.

Raport Zawarzina o zjeździe P. P. S. — Znęcanie s ę nad aresztowanymi. — Rekruci w kajdanach. — Aresztowanie żołnierzy.

Naczelnik „Ochrany“ Zawarzin świeżo wysłał do Petersburga raport dość obszerny, poświęcony przygotowującemu się — według informacyj „Ochrany“ — zjazdowi „frakcyi umiarkowanej P. P. S.“ Raport przepełniony jest bałamutnemi wiadomościami o stanie ruchu socyalistycznego u nas, ale — co najciekawsze — zawiera też spis 10 osób, które w tym przygotowującym się zjeździe mają rzekomo wziąć udział. Między innymi wymienieni są „oboje Jędrzejowscy“, „mieszkająca obecnie w Paryżu Zofia Prauss“ oraz „okręgowiec radomski Ślaski, Krucza 12“. Według relacyi Zawarzina, do tego zjazdu organizująca go partya przywiązuje bardzo wielką wagę.

Aresztowania masowe trwają w dalszym ciągu i to nie tylko w Warszawie, lecz i w reszcie kraju. Na prowincyi rewizyom towarzyszy zwierzęce znęcanie się nad podejrzanymi o należenie do organizacyj rewolucyjnych. Przed kilku dniami na Środuli (w Zagłębiu) podczas rewizyi znaleziono w pewnem mieszkaniu 5 brauningów i karabin kozacki. Ponieważ przypuszczano, że karabin ten został zabrany niedawno kozakowi, więc rewidujący zabili na miejscu właściciela mieszkania, w którem znaleziono broń.

Brutalne traktowanie aresztowanych znalazło naśladowców i we władzach wojskowych, które (przynajmniej w Zagłębiu) wyprawiają rekrutów, kiedykolwiek pociąganych do odpowiedzialności w sprawach politycznych, na punkt zborny w Częstochowie zakutych w kajdany. Ładnych żołnierzy w ten sposób przygotowuje sobie carat. Prawdopodobnie takie traktowanie rekrutów spełnia zadania agitacyi rewolucyjnej w wojsku z niemniejszym skutkiem od systematycznie prowadzonej roboty przez organizacye socyalistyczne.

Przed kilku dniami właśnie aresztowano w Warszawie uczestników licznego zgromadzenia agitacyjnego żołnierzy pułku grochowskiego. Wzięto stokilkadziesiąt osób.

Swój.

Z TEATRU.

„Lelewel“, dramat w 5 aktach Stanisława Wyspiańskiego.

Charakteryzując w paru zdaniach „Lelewela“ Wyspiańskiego, określa A. Potocki obu przedstawionych tam przeciwników: Lelewela i Czartoryskiego, jako ludzi uwikłanych we własnych „dobrych chęciach“.

Istotnie: nie stoją oni oko w oko, naprzeciw sobie, jako dwaj wrogowie nieprzebłagani, jako zdeterminowani na bój reprezentanci dwóch wykluczających się wzajem systematów — jak np. hr. Henryk i Pankracy. Ich „dobre chęci“ sprawiają, że miękną oni w momentach decydujących, że rychło letnieją po chwili wrzenia, że godzą się na kompromisy... Niema w żadnym z nich tej odwagi twardej, by nurty Rubikonu przekroczyć: niema czynu, któryby z walki się ich wykrzesał i przeto, ściśle biorąc, niema dramatu: są dyalektycznie wyrażone dwa szlaki ówczesnej myśli polskiej: jeden karmazynowy, drugi demokratyzmem zachodnim zakraszony — są tu one, jakby dwie linie równoległe, które spiąć się nie mogą w zarys figury geometrycznej — stworzyć nie mogą dramatycznego konturu.

Kres dyalektyce owej kładzie w dramacie huk dział moskiewskich: ponure „Mane, Tekel“... Dramat dziejowy spycha ze sceny, z przed oczów widza szermierzy dyalektycznych... Może jest w tym finale — „in nuce“ konkluzya dramatyczna albo, mówiąc ściślej, refleksya na temat ukazanego dziejowego fragmentu: tragizm sporów jałowych, gdy wróg ku stolicy już się zbliża? Pewności wszakże niema... Co pewne, to, że Wyspiański był w tym utworze przedewszystkiem portrecistą; chciał i stworzył dwa świetne portrety: Czartoryskiego i Lelewela.

„Lelewel“ to równolatek „Warszawianki“, ale, gdy „Warszawianka“ hymnem jest boleści, który musiał znaleźć dla siebie formę odrębną w całej twórczości Wyspiańskiego — w „Lelewelu“ usiłuje jeszcze poeta trzymać się uświęconych kształtów teatralnych: ani nie widzimy tu tej ukochanej przezeń formy greckiej, którą zaklął był w „Klątwie“ w arcydzieło kunsztu — gdzie język ludowy tak udostojnił, jak później był ukrólewił strój ludowy („Bolesław“) — ani nie przesuwają się przed nami korowodem owe późniejsze wizye poety i rozmyślania, w których tajniki własnej duszy odsłaniał i wnikał równocześnie w sumienie narodu...

Zadanie uzmysłowienia na scenie obu przez Wyspiańskiego w „Lelewelu“ sportretowanych postaci spoczęło na pp. Solskim i Andruszewskim. Obok wiernej kreacyi p. Solskiego, który i przed 8 laty tę rolę odtwarzał, p. Andruszewski tembardziej zadowolić nie mógł: brakło mu tej wytworności, względnie dostojności, która zewnętrznie charakteryzować winna księcia Adama — „niedoszłego króla“.

m

SKŁADKI.

Na fundusz wyborczy tow. Ignacego Daszyńskiego złożono w administracyi „Naprzodu“: M. S. 1 K, Zecerzy z drukarni Koziańskiego 3 K 10 h, Jan Jonczyk 50 h, Andrzej Dziadkiewicz 50 h, Kaifer 5 K 44 h. S. 2 K 60 h, Zebra e na pry‹atnej zabawie przez tow. Izydora Fischbeina 1 K 30 h, A. Raczek 1 K 40 h, T. Drozd 1 K 40 h, K. Szewczyk 1 K 40 h, R. Ippoldt 1 K 40 h, J. Rychlik 20 h, Kosobucki 60 h, Wojciech Zieliński 2 K, Czerwony bankier R. H. 4 K, Gawiński 2 K, Czerwony urzędnik 2 K, J. S. Seliuger 2 K, Bubetz Oświęcim 50 h, Piekarni krakowska w Wolance 3 K, Stefan Martyka, Jaworzno 1 K 20 h, Ogrzewalnia i warsztat kolei państwowej w Podgórzu przez tow. Ślezaka 21 K 68 h. Zarząd grupy miejscowej murarzy w Krakowie uchwalił na posiedzeniu w dniu 6 grudnia 25 K. Poprzednio wykazano 45 K 82 h. Razem 130 K 4 h.

KRONIKA.

Kraków, 9 grudnia.

Walka z policyą w Odessie. W zaułku Lermontowskim przybyłą policyę na rewizyę do mieszkania niejakiego Kozłowa powitano ogniem z rewolwerów. Poranieni pomocnik komisarza Łagoniesko i trzech policyantów. Policya odpowiadała strzałami. Przy wymianie strzałów zraniono przypadkowo znajdującego się w podwórzu chorążego Smirnowa. Wszyscy znajdujący się w mieszkaniu Kozłowa uciekli w czasie rewizyi. O godz. 1 w nocy nastąpił w tem mieszkaniu straszliwy wybuch bomby, ukrytej w kasie opancerzonej. Siłą wybuchu zburzona oficyna. Poraniony rotmistrz ochrony Andrejew. Następnie skutkiem wybuchu zapalił się dom. Wybuch był słyszany o kilka wiorst.

Kradzież składek na ofiary trzęsienia ziemi we Włoszech. Rzymska „Tribuna“ ogłasza sprawozdanie prezydenta ministrów Giolitti'ego z gospodarki funduszami zebranymi w kraju i za granicą na ofiary trzęsienia ziemi w południowych Włoszech w r. 1905. Składki te przyniosły przeszło 40 milionów lirów, a o ich użyciu opowiada sprawozdanie skandaliczne szczegóły. Władze lokalne i ich kliki wykorzystały ogólną nędzę dla wzbogacenia siebie; majętni ludzie budowali sobie nowe albo odnawiali stare domy z pieniędzy składkowych, podczas gdy prawdziwie potrzebujący musieli mieszkać na zimnie i deszczu pod gołem niebem; majętni ludzie zabrali nadesłane z całego kraju ubrania, a biedni chodzili nago; n. p. niektórzy burmistrze rozsyłali cyrkularze z prośbą o zapomogi dla „nieszczęśliwych rodzin“, któremi były — ich własne rodziny itd.

Pieniądze składkowe użyto na cele z akcyą ratunkową nic wspólnego nie mające, sprawozdanie wylicza cały szereg bogatych ludzi — samych baronów, hrabiów i margrabiów. senatorów i posłów, — którzy dane im do rozdziału fundusze schowali do swej kieszeni. Np. wielki właściciel ziemski Bisogni, którego dochód roczny wynosi 30.000 lirów, otrzymał 33 razy wsparcie w ogólnej sumie 5500 lirów tylko dlatego, że brat jego jest burmistrzem danego miasta.

Oburzenie jest w całych Włoszech ogromne. Ale rząd związany z kliką rabusiów nic przeciw niej nie przedsięweźmie.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w poniedziałek od godz. 8 do 9 wieczorem p. Zygmunt Heryng: „Czego nas uczy ekonomia?“.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: „Wyzwolenie“, dramat w 3 aktach, nap. St Wyspiański.

Wtorek: „Noc listopadowa“, scena z III. obrazu St. Wyspiańskiego. „Lelewel“, dramat w 5 aktach St. Wyspiańskiego.

Środa: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Czwartek: „Cyd“, tragedya w 5 aktach P. Corneille'a, tłumaczył St. Wyspiański (popularne).

Piątek: „Ich czworo“, tragedya ludzi głupich w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Sobota: „Mąż idealny“, sztuka w 4 aktach Oskara Wilda (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Wojna domowa“, komedya w 3 aktach Z. Przybylskiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Mąż idealny“, sztuka w 4 aktach Oskara Wilda.

TELEGRAMY

z dnia 9 grudnia.

Wiec obywatelski.

Lwów. Wczoraj w południe odbył się w sali ratuszowej wiec obywatelski, zwołany przez komitet z łona wszystkich stronnictw. Na porządku dzienym była sprawa Dobrodzickiej, sprawa wydawania przestępców Rosyi i stosowanie prawa asylu w Galicyi. Przewodniczył dr Mikołajski. Po referatach pp. Zagórskiego, Dwernickiego i tow. Hankiewicza uchwalono jednogłośnie następujące rezolucye:

1. Wiec obywatelski, uważając delegowanie sądu wiedeńskiego dla osądzenia sprawy Wandy Dobrodzickiej za wyraz nieufności do sądownictwa krajowego, oświadcza, że sprawa ta powinna być przekazaną napowrót jednemu ze sądów galicyjskich. Wiec wzywa posłów polskich do pilnej i czujnej straży nad autonomią kraju we wszystkich podobnych sprawach.

2. Ze względu, że wydawanie przestępców jest ważną funkcyą wymiaru sprawiedliwości, wiec obywatelski wzywa reprezentacyę polską w parlamencie wiedeńskim do spowodowania, aby traktat z państwem rosyjskiem z dnia 15 marca 1874 r. został zmieniony w duchu następujących zasad:

a) o wydaniu przestępców rozstrzygać mają sądy drugiej instancyi z wykluczeniem wpływu władz administracyjnych i dyplomacyi; b) przestępstwa natury politycznej tudzież czyny i zaniechania pozostające z takiemi przestępstwami w związku, będą bezwarunkowo wykluczone od ekstradycyi. Czy przestępstwo jest natury politycznej, rozstrzyga tutejsza władza sądowa; c) uwięzienie człowieka, co do którego wdrożono postępowanie ekstradycyjne, następuje tylko w razie zaistnienia przyczyn uzasadniających więzienie śledcze według przepisów tutejszej procedury karnej po dostarczeniu dowodów, że jest dostateczna podstawa podejrzywania go o popełnienie czynu karygodnego, z powodu którego zażądano wydania.

W końcu protestuje rezolucya przeciw gwałceniu zasadniczego prawa asylu i wzywa reprezentantów wszystkich narodów i stronnictw stojących pod sztandarem wolności politycznej i narodowej w wiedeńskim parlamencie ludowym, aby użyli całego swego wpływu dla ukrócenia samowoli władz administracyjnych łamiących święte prawo asylu.

Przeciw drożyźnie.

Morawska Ostrawa. Odbyło się tu zgromadzenie demonstracyjne przeciw drożyźnie środków żywności, w którem wzięło udział około 10.000 osób. Przemawiali także posłowie tow.: Prokesz i Pospiszil. Zgromadzenie miało przebieg spokojny.

Obniżenie podatku od cukru.

Wiedeń. Komisya budżetowa Izby obradowała w sobotę nad wnioskami w sprawie obniżenia podatku cukrowego. Większość mowców występowała za wnioskiem pośredniczącym, według którego podatek cukrowy ma być naprzód zniżony o 8 K.

Minister skarbu dr Korytowski apelował do komisyi, aby kwestyę obniżenia podatku traktowała z jak największą powagą i ostrożnością, gdyż każda korona zniżonego podatku wynosi w budżecie 3·5 miliona. Wniosek socyalnych demokratów oznaczający ubytek 56 milionów koron, byłby dla rządu absolutnie nie do przyjęcia. Sympatyczniejszym jest wniosek o jednorazowe obniżenie o 8 K. Minister wskazuje na ogromne wydatki na administracyę państwa i wreszcie apeluje do komisyi, aby przez za daleko idące zniżenie nie uniemożliwiała rządowi zadość uczynienia temu. Rząd musi sobie zastrzedz zajęcie ostatecznego stanowiska odnośnie do rozmaitych wniosków.

Obrady nie zostały ukończone. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek wieczorem.

Sejm węgierski w niedzielę.

Budapeszt. Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmu węgierskiego. Obradowano nad ustawą upełnomocniającą w sprawie ugody. Przemawiało 9 chorwackich mowców, z których dwom wiceprezydent Navay odebrał głos.

Zamach na pociąg.

Kalkuta. W pobliżu Karagpur usiłowano wysadzić w powietrze pociąg, którym jechał zastępca gubernatora Bengalu z żoną i otoczeniem. Wybuch wysadził dół w nasypie, jednakże pociąg pozostał na szynach. Przypuszczają, że chodzi tu o akt z msty wydalonego robotnika.

Śmierć króla szwedzkiego.

Sztokholm. Król szwedzki Oskar zmarł d. 8 b. m. o 9¼ rano. W południe odbyło się posiedzenie Rady państwa, na którem nowy król złożył przysięgę na konstytucyę. Następnie złożyli książęta w ręce króla przysięgę wierności. Ministrowie oddali królowi swe teki do dyspozycyi. Król prosił ich, aby pozostali w urzędzie, poczem ministrowie złożyli przysięgę wierności. Król wygłosił mowę do ministrów, wysokich urzędników i oficerów, w której zapewnił, że będzie starał się wypełnić swe zadanie i zgromadzić naród szwedzki przy wspólnej pracy dla ojczyzny. Tylko ten naród może być pewnym postępu, w którym wszyscy świadomi są obowiązku wspólnej pracy dla ojczyzny. Król prosił Boga o błogosławieństwo dla ludu i dla swoich rządów i podniósł, że dewizą jego będzie „z ludem dla ojczyzny“. Gdy król skończył, odezwały się okrzyki na jego cześć. Przed zamkiem zebrał się wielki tłum ludu.

Sztokholm. Król przybrał miano Gustawa V i dewizę „z ludem dla ojczyzny“.

Katastrofa w kopalni.

Fairmont. Stracono już wszelką nadzieję wyratowania robotników zasypanych w kopalni. Według dotychczasowych obliczeń liczba ofiar wynosi **400.** Połowa z tego jest Amerykanów, reszta Polacy i Włosi.

Nowy Jork. Według doniesień z Monogalia, liczba ofiar w kopalni w Fairmont wynosi **600.** Dyrektor kopalni podał początkowo liczbę górników, którzy znajdowali się na dole na 478, nie liczył jednakże w tem **100 chłopców,** zajętych przesuwaniem wózków. Akcya ratunkowa jest bardzo utrudnioną. Wielu ratujących zginęło od trujących gazów.

Z caratu.

Proces o bunt wojskowy.

Władywostok. (Pet. ag. tel.). Zapadł wyrok w procesie drugiej grupy oskarżonych o ostatni zbrojny bunt w twierdzy i na okrętach wojennych: **21 marynarzy** zostało skazanych **na śmierć, 24 na roboty przymusowe,** 6 na roty aresztanckie; 2 poruczników pozbawiono wszelkich praw i skazano na wcielenie do rot aresztanckich na czas od roku do 3 lat.

Masowe wydalenie z uniwersytetu.

Kijów. (Pet. ag. tel.). Z powodu udziału w zabronionych zgromadzeniach relegowano **719** słuchaczów tutejszego uniwersytetu do czasu rozpoczęcia się przyszłego roku szkolnego. Mają oni jednakże prawo udać się na inne wszechnice. Z tego samego powodu relegowano **wrzystkie słuchaczki kursów kobiecych,** z wyjątkiem słuchaczek jednego jedynego kursu.

Cholera.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Wygasająca epidemia cholery pociągnęła jeszcze za sobą 60 ofiar w tygodniu od 27 listopada do 3 grudnia, na 109 zasłabnięć. Do dnia 3 b. m. od chwili wybuchu epidemii zachorowało ogółem na cholerę 117.940 osób, z czego zmarło 5.656 osób.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Zgromadzenie ludowe przeciw drożyźnie** odbędzie się we wtorek 10 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Rady wyznaniowej w Krakowie, przy ul. Podbrzezie 4. Komitet XII. okręgu wyborczego P. P. S. D.

* **Baczność murarze krakowscy!** We wtorek 10 grudnia o godzinie 5 po południu odbędzie się zgromadzenie poufne w Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5). Na porządku dziennym wybór kandydatów do sądu przemysłowego. O liczny udział uprasza zarząd.

* **Baczność robotnicy drzewni!** Wszelkie listy i polecenia do komitetu obwodowego robotników drzewnych wschodniej Galicyi posyłać pod adresem: Komitet obwodowy robotników drzewnych wschodniej Galicyi, Lwów, stow. „Zgoda“.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.
(Telefon 710.)